

„Podróże bez Granic – Z przeszkodami bez przeszkód”

„Wsiąść do pociągu byle jakiego, nie dbać o bagaż nie dbać o bilet „, tak śpiewa jedna z polskich piosenek Maryla Rodowicz. Bardzo bym chciał, aby słowa tej piosenki, spełniły się i mógłbym tak postąpić. Jednak dla mnie nie jest to możliwe, jak i pewne dla większości osób z niepełnosprawnością. Jestem młodym chłopakiem, mam na imię Aleksander liczę sobie 17 lat i jestem spragniony podróżowania i poznawania świata. Interesuję się przede wszystkim tańcem ludowym. Od najwcześniejszym lat podróżowałem z mamą, rodziną, w celach rehabilitacyjnych i nie tylko. Bardzo mi to pomagało w rozwijaniu mojej mowy i poznaniu świata. W mojej niepełnosprawności jaką jest brak słuchu wszystko powinno być namacalne i rzeczywiste, a to może stać się w głównej mierze po przez podróże. Dlatego mówimy że, podróże kształcą. Moja pasja do zwiedzania i podróżowania zaszczerpiona przez rodziców cały czas trwa. Ciężko ją jednak rozwijać z uwagi na moje kłopoty w komunikowaniu się z otoczeniem, słaba znajomość języków i oczywiście lęk, wstyd, że ktoś mnie nie zrozumie, albo ja czegoś po prostu nie zrozumiem. Tak wygląda niestety życie osoby niepełnosprawnej. Zawsze jest jakaś bariera do pokonania, której boimy się przełamać i musimy być zależni od innych osób, którzy nam muszą pomagać. Ta pomoc odbywa się na każdym podłożu naszego życia codziennego. Więc podróże są często naszymi marzeniami. Jak jednak wiemy one się czasem spełniają. Tak więc chciałem Państwu przedstawić podróż moich marzeń, którą odbyłem, nie do miejsca dostępnego dla „nas” zwanego turnusem rehabilitacyjnym, gdzie są do nas dostosowane warunki i możemy tam też skorzystać z ofert turystycznych, lecz do przepięknej, niesamowitej, niezapomnianej Grecji. Ta podróż nigdy nie zniknie z mojej pamięci, gdyż dostarczyła mi wiele cudownych przeżyć i była przede wszystkim wyprawą za granicę i to nawet przez trzy granice. Szanowni Państwo po prostu ciężko sobie wyobrazić Wam moją ciekawość jak to będzie, jak tam jest, jaka będzie podróż, właściwie w ogóle sobie nie mogłem tego wyobrazić. Pojechałem tam z grupą młodych ludzi i z moją niepełnosprawną koleżanką do malowniczego miasteczka **PANTELEIMONAS** w Grecji na dziesięć dni. Panteleimonas to miejscowość położona w sercu Riwieri Olimpijskiej odwiedzana w sezonie głównie przez Greków, którzy cenią sobie spokój oraz soczystą zieleń dającą zbawienny cień w upalne lato. Ciche, spokojne, nie zatłoczone, dysponujące najpiękniejszymi piaszczystymi plażami Rivieri pełne malowniczych greckich tawern, kafejek i beach-barów. Obóz ten miało w ofercie Biuro podróży Szavel Travel z Łodzi. Już przy organizacji wyjazdu przez mój Ludowy Zespół „Krakowiak”, którego jestem uczestnikiem i chodzę tam na zajęcia pozalekcyjne, bo jak wcześniej wspominałem bardzo interesuję się folklorem Polski, biuro zostało poinformowane, że pojedzie na wyjazd dwójka młodzieży niepełnosprawnej. Pan z biura podróży przyjechał do Krakowa na spotkanie organizacyjne, aby wszystko dokładnie wytłumaczyć i przekazać ofertę turystyczną. Moja mama była na tym spotkaniu i uważnie wszystkiego słuchała, bo ja niewiele rozumiałem z tego co pan opowiadał. Moi rodzice z drżeniem serca podchodzili do mojego samodzielnego wyjazdu, dlatego chcieli wiedzieć wszystko dokładnie, wręcz za bardzo dokładnie. Wcale się nie dziwię, bo sam się bałem, nawet bardzo, lecz ciekawość młodego chłopaka brała górę nad strachem. Wyjazd nad ciepłe morze, piękne muszle... śniłem o tym i marzyłem nocami. Na spotkaniu organizacyjnym mama była mile zaskoczona, gdyż pan Tomek od razu zapytał o młodzież z orzeczeniami chciał nas poznać, czyli mnie i koleżankę Klaudię, która ma oprócz problemów ze słuchem jeszcze lekki niedowład nogi. Zostaliśmy przedstawieni panu przez naszą panią dyrektor Aldonkę. Bałem się, że po raz kolejny ktoś nam powie, że nas boi się zabrać, albo, że musimy mieć osobistych opiekunów. Sytuacja stała się jednak prosta, pan podszedł uśmiechnął się i powiedział, że nie widzi przeszkód, poradzimy sobie, mamy lekarza na miejscu, własny samochód, jest cały czas na miejscu jest jego żona, która wszystkich w miasteczku zna. Pan Tomek nawet zaproponował Klaudii podwójne miejsce w

autokarze, żeby ją nie bolała noga. I z taką perspektywą oczekiwałem na mój wymarzony wyjazd .Wreszcie doczekałem się, jadę....., jadę, lekki strach paraliżuje mnie w nocy, gdy ściągam aparaty słuchowe, nie mogę spać, lęk jest silniejszy od zmęczenia. Mija podróż. Jesteśmy na miejscu i cóż się okazuje jest cudownie: ciepło, piękne plaże, wspaniałe rośliny, które widziałem tylko w książkach. Pan Tomek powiedział całą prawdę. Nie miałem problemów z porozumiewaniem się , bo wszyscy w ośrodku byli Polakami. Panie w kuchni też z Polski i takie dobre jak moja mama :troskliwe i opiekuńcze. Wszędzie ,gdzie poszedłem mogłem dogadać się po polsku, a to stanowiło dla mnie właśnie problem. Strach minął ! Po kilku dniach niepewności i lęku zacząłem czuć się pewniej i wtedy zacząłem czerpać przyjemność z tego niezwykłego wyjazdu. Wspaniałe morze dostarczyło mi kąpieli, słońce opalenizny. Skorzystałem też ze wspaniałych wycieczek jedną z nich był **rejs na SKIATHOS** - na malowniczą wyspę Archipelagu Sporad. Podczas rejsu towarzyszyła nam wyśmienita zabawa na statku kapitana Kostasa połączona z nauką Zorby, na wyspie czekało nas zwiedzanie oraz plażowanie na plaży Koukunariss słynącej w świecie ze "złotego" piasku, który wyglądał jakby miał w sobie złote drobinki. Płynąłem statkiem po szmaragdowym morzu. Kilka lat wcześniej nawet o tym nie marzyłem, teraz to widzę , naprawdę jest błękitne morze, a nie mogłem w to uwierzyć. Pan Tomek, codziennie pyta czy wszystko w porządku, jest czujny i pamięta o Mnie, czasami mnie to nawet denerwuje !Ale mama gdy dzwoni , jest zadowolona, gdy jej opowiadam o jego troskliwości. Teraz mogę stwierdzić , że ta wielka wyprawa powiodła się. Zrobiłem dużo zdjęć, i będę miał wspaniałą pamiątkę. Chciałem w tym miejscu skierować apel do wielu osób, młodzieży niepełnosprawnej, nie lękajcie się! Stawiajcie sobie zawsze wzniosłe cele, bo one nas czynią wielkimi. Podróże ubogacają nasze wnętrza, rozwijają intelektualnie. Rzeczy nieznanne stają się namacalnymi .Pomimo , iż turystyka przecież nie jest najważniejszą formą naszej egzystencji warto z niej korzystać , bo dla nas ona jest sto razy ważniejsza niż dla ludzi w pełni zdrowych. Wiem co mówię , gdyż moje dorastanie w świecie integracji z ludźmi zdrowymi dało mi to do zrozumienia. Bardzo cieszę się, że los sprawił, że trafiłem do Zespołu Ludowego, z którym mogę podróżować. Dziękuję za to ,że pani dyrektor wybrała szczęśliwie biuro podróży , Szavel-Travel, które z całą odpowiedzialnością polecam każdej osobie ze stopniem niepełnosprawności , który pozwala na taką podróż. Tam zaznacie prawdziwego odpoczynku w poczuciu bezpieczeństwa. Moi drodzy wiem, że wiele z Was i tak nie zdecyduje się, bo Mnie ta decyzja też dużo kosztowała, lecz przełamałem barierę swojego lęku, wiele się nauczyłem, dużo mi ta podróż dała. Wróciłem bogatszy o kolejne życiowe doświadczenia. Krzyczę więc do dzieła!

Niech się obudzi w Was hart ducha .Polecam sprawdzony wyjazd i gorąco polecam biuro podróży można nawet powiedzieć "integracyjnych" z Łodzi .Szavel - Travel .

Aleksander Jantas